

Bronx7, Odczuwalny spleen

Może pojedę nad morze, jeszcze tego nie wiem
Będę wiedziała, dzień przed jak ta sytuacja nadejdzie
Piasek na plaży, zasłoni moje stopy, nie schowam tam głowy
Prędeż swoje zasoby
Na pewno nie rudy, metal
Też nie znam typu
Podobno szwędą się po mieście, ludziom błędy wytyka
Nie napotka mnie nigdy krawędź skały
Obbadane mam gdzie leżą te skarpy
Gdy będę chciała to zaoferuje Wam tornado
Choć to do mnie nie podobne ,bo za mną dwuosobowe stado
Mało liczne,ale niezwykłe
Próbuj może zdejmiesz niewidzialną koronę
rekinem póki co się nie nazywaj ,bo widzę ,że nie na głębokich wodach pływach
I nowa kmina,czas na odpoczynek ,dosyć
poświęć chwile na rodzinę
mnie poświęca się wieczność i czuję obecność
nie kończę zdania,a on wie gdzie leży sedno ,wrotki
ja na rolkach rzadko upadam ,muzyka zawsze w bicie
nie nadciąga zagłada
po co zmywać ,gdy masz w sobie chillout
ktoś cię zmusza-ktoś cię prosi ,to jest familia
dym się unosi,przyjmuję chętnie gości
wyselekcjonowane grono ,sztorm,burza,jedynie kona
bo nadchodzi słońce ,chowa kolce nie przerażona
nie chcę straszyć księżycy ,mu poświęca aortę
pragnie mu poświęcić przeciw całą drogę
droga do zwycięstwa,nie oznacza królestwa
droga do zwycięstwa ,nie oznacza królestwa,nie oznacza

Odczuwalny spleen coraz rzadziej mnie dotyka
zegar biologiczny daje rytm na głośnikach
zdołowana już nie Przerwa-Tetmajer
posągi moich marzeń,nie wątpie w swoją wiarę
Odczuwalny spleen coraz rzadziej mnie dotyka
zegar biologiczny daje rytm na głośnikach
zdołowana już nie Przerwa-Tetmajer
posągi moich marzeń,nie wątpie w swoją wiarę
i nie zwałpie
on dał mi nadzieję na progress
więc idę ciągle mimo chwilowych zwałpień,chwilowych zwałpień
nie pragnę stanu nirwany,nie pragnę bezsensu zmiany
poszerzam horyzont bez nadzieii na kapitały
nie mam żadnych wątpilowości ,po co mi ten pościg
rozstawianie w rządках kości ,niby pseudo brak litości
później zostają myśli w samotności
z mroku wyrwał mnie ,pokazał inny cień ,
który stoi z boku ,mówi mi ,że dzięki mnie brnie